

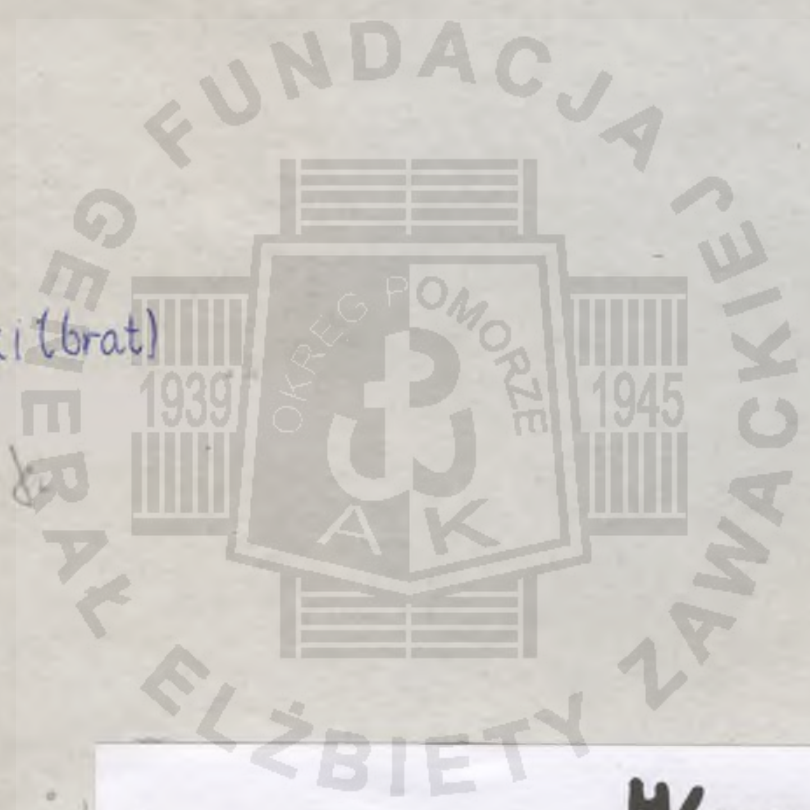
FUNDACJA GENERALNA
Akademia i Muzeum Pomorskie
ul. Podmurna 83, 81-100 Toruń
tel. 56 16 25 127, REE
KRS 0000 41
Nr 14 82 1090 1500 0000 0000 0000 0000

poprzedni nr II-286/895

III 104
WJ

Mitold Czajkowski (brat)

87-100 TORUŃ



Kowalewo
TOW. Gr. P.
** Czajkowski Kazimierz
II-286/895 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

Czajkowski Karimiers
J-91-286/895 Pom
Kowalewo - Gudzioda JOM Gr. Pom.

I./1. Relacja k. 2 s. 1-3

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora k. 2 s. 1-3

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ...

IV. Korespondencja —

.....
.....
.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 3

VI. Fotografie *dział i ikonografii*

7/11. Relacja - Czajkowski Stanisław:

1. „Relacja o niezwykłym ataku konspiracji
złożona przez Witolda Czajkowskiego
(brata) do Arch. E. Zawackiej w
lutym 1990, rękop. omysg.

k. 2 s. 1-3



Relacja

O niezwykłym ataku konspiracji
Korwinu Ciejkowskiego
związanej przez brata Witolda Ciejkowskiego

Korwin Ciejkowski w.

w Belce pow. Brodnicy, jako syn
Izabela, z zawodu rolnik, a następnie
zawodowcem w dziedzinie spółdzielczości
politycznej w Pucku, Gdyni i
innych miejscowości, z a. Rutkowską
zajmującą gospodarstwem domowym.
W latach 1914-1921 ukończył niemieckie,
polskie szkoły powszechne w Liborze.
Potem w latach 1922-1924 ukończył
szkołę Wyższą w Gielzborze,
następnie w roku 1925 jako ochotnik
wstępuje do wojska, do 67 p.p. w
Brodnicy, tam zostaje skierowany
na szkołę podoficerską, którą ukończył
w stopniu kaprala. Po ukończeniu służby
obowiązkowej, podpisuje umowę na
trzy lata, jako podoficer nadetatowy
i w r. 1930 występuje z wojska w
stopniu plutonowego.

(2)

Po wyjściu z wojska podjął pracę²
w Banku Ludowym w Lidzborku
a następnie w Górnym Grockim
również w Lidzborku. W r. 1933 wstę-
puje w związek młodzieży i przenosi
się do Kowalewa Pom. gdzie obejmuje
pracę sekretarza Górnego Grockiego.
W r. 1939 w sierpniu powołany w
miejscu Obrony Narodowej, brat urodził
w kampanii wrześniowej, z koda-
rceit i pod koniec września 1939 r.
Wiadomo mi że w r. 1942 nawiązał
kontakt z p. Wittenem kierownikiem
z Kowalewa, który angażował go
do organizacji podziemnej "Gryf"
w związku z tym w drugiej połowie
1942 r. został aresztowany razem
z Wittenem osadzony w więzieniu
w Strogardzie, a potem przeniesiony
do obozu w Stutthofie. W Stutthofie
przebywał do czasu ewakuacji obozu,
podczas ewakuacji zbiegł i ukrywał
się, w tym czasie ciężko zachorował
na tyfus, schramienia i troskliwej

(3)
Opiekę udzieliła mu rodzina 3
kuzynów, którzy nowarok i
miejsce zamieszkania nie pamiętam.
do domu nr 113 kwietnia 1945 r.
Po powrocie podjął pracę
w zgarze w Nowelewie, a w roku
1948 organizuje Bank Ludowy
w Nowelewie i zostaje jego kiero-
wnikiem. Oprócz pracy zawodo-
wej, był zaangażowany w pracę
społeczną. Organizuje Zw. Byłych
Kierowników Politycznych, i zostaje
członkiem jego zarządu, aktywny
działacz Spółdzielni Górzniczej
Gólska, za swoje działalności
otrzymał Medal 10 lecia P. R. G.
W czasie okupacji nie podpisał
ni jednej niemieckiej był bezpartyjny
Zmarł 21. X 1960 r. na skutek
chorób i przeżył obywatelski. Dzieci
żonę i 7 dzieci
Górkowski Witold

III / 1. Materiały dotyczące rodziny
relatora: Czajkowskiego Maksimiere

1. art. E. Klemensa, Zamordowani
o śmieci, kserokopia, brak źródła k. 1 s. 1

2. W. Czajkowski, Wspomnienia,
mips, kserokop. k. 1 s. 2-3



ZAMORDOWANI O ŚWICIE



Wielki upamiętniający śmierć mieszkańców Belki.



Dzień 13 listopada 1944 roku był dla rodziny Czajkowskich najtragiczniejszy. Tego dnia o świcie do ich gospodarstwa znajdującego się we wsi Belka nie opodal Lidzbarka Wełskiego zajęły zmotoryzowane oddziały jagdkommando. Najpierw obstawiono wszystkie zabudowania, następnie kilku hitlerowców wtargnęło do mieszkania. Po paru minutach na podwórko wyprowadzeni zostali: Ignacy Czajkowski, jego córka Stefania i dwóch synów — Ignacy i Zygmunt.

W tym samym czasie hitlerowcy z innego oddziału prowadzili do pobliskiego lasu dwóch rolników z tej samej wsi: Władysława Kafkę i Ignacego Romanowskiego. Po dołączeniu do nich rodziny Czajkowskich, rozstrzelano ich razem, mając się zatrzeć ślady zbrodni. Wieść o morderstwie popełnionym na bezbronnych ludziach rozeszła się bardzo szybko wśród mieszkańców wsi i Lidzbarka. Wielu ludzi w Belku orientowało się, że Czajkowscy współpracują z partyzantami. Niektórzy jednak wokół ich tajemniczej śmierci snuli różne przypuszczenia. Dopiero po paru tygodniach jasne się stało, że mord był odwetem za współpracę z partyzantami.

Pierwsi partyzanci pojawili się w okolicznych lasach we wrześniu 1944 r. 6 września w pobliżu Konopat wylądowała kilkuosobowa grupa spadochroniarzy polskich. Był to oddział dywersyjno-rozpoznawczy pod kryptonimem „Pomorze”. Na jego czele stał ppor. Henryk Myćko i ppor. Józef Lipiński. Dyslokacja grupy nastąpiła w okolicach Czarnego Bryńska. Jej zadaniem było zakazywanie do dowództwa danych dotyczących ruchu wojsk niemieckich, baz, sprzętu, prowadzenia sabotażu, jak również podejmowanie doraźnych walk z okupantem.

Polska grupa została w okresie późniejszym wzmocniona przez radzieckich spadochroniarzy, których celem także było prowadzenie akcji dywersyjnej i rozpoznawczej. Wylądowali oni 13 września pod Belkiem. Ta kilkunastoosobowa grupa pod kryptonimem „Reich” na skutek zdrady w krótkim czasie została rozbita. Ocalał dowódca kpr. Aleksander Koreniew oraz kilku żołnierzy. Aleksander Koreniew, goszcząc trzy lata temu w Lidzbarcu, ze smutkiem wspominał śmierć telegrafistki. Została ona wkrótce po lądowaniu zdradzona przez córkę sołtysa Rymackiego — Emmę. W zasadzce przygotowanej przez jagdkommando poniosła śmierć. Był to wielki cios dla grupy „Reich”, bowiem telegrafistka miała ze sobą radiostację, przy pomocy której miało nadawać meldunki do dowództwa w Kijowie.

Ocalali członkowie grupy „Reich” natychmiast nawiązali kontakt z partyzantami oddziału „Pomorze” i wspólnie, aż do wyzwolenia, prowadzili działania przeciwko okupantowi. Aleksander Koreniew już jako partyzant grupy „Pomorze” nawiązał kontakt z rodziną Czajkowskich. Współpraca ta układała się z pożytkiem dla partyzantów. Dom Czajkowskich stał się punktem przekazywania konspiracyjnych informacji i zaopatrywania w żywność. Jeszcze przed rozstrzelaniem rodziny Czajkowskich ich syn Bronisław wstąpił do grupy „Pomorze”. Brał on udział we wszystkich akcjach organizowanych przez dowództwo grupy.

Hitlerowcy od dłuższego czasu obserwowali dom Czajkowskich. Napływały do nich wiadomości, że rodzina ta współpracuje z partyzantami. Orientowali się także, że oprócz Czajkowskich partyzantom sympatyzują Władysław Kafka i Ignacy Romanowski. Najbardziej rozwścieczyli się, gdy doniesiono im o wstąpieniu do partyzantki Bronisława Czajkowskiego. Nie mogąc go schwytać, postanowili zemścić się na rodzinie.

Rozstrzelano wówczas prawie całą rodzinę Czajkowskich. Jednak ich śmierć, jak wiele innych, została już w niedługim czasie pomszczona. 19 stycznia 1945 roku wojska radzieckie II Frontu Białoruskiego pod dowództwem marszałka Konstantego Rokossowskiego wyzwoliły miasto Lidzbarsk i okolice. Skończył się w ten sposób najokrutniejszy okres w dziejach miasta i jego mieszkańców. Aleksander Koreniew wraz z kilkoma towarzyszami z „Pomorza” przyłączyli się do armii radzieckiej i przebili cały szlak bojowy aż do Berlina.

Aleksander Koreniew mieszka obecnie w Moskwie i jest cenionym poetą radzieckim. W jednym ze swoich tomików wierszy pisze i wspomina o telegrafistce oraz innych współtowarzyszach walk pod Lidzbarciem. Ten tomik wierszy wraz z dedykacją ofiarował Muzeum Historycznemu w Lidzbarcu Wełskim.

Spółczesność Lidzbarka nie zapomniała o koszmarach dniach okupacji. Ofiarom zbrodni hitlerowskiej poświęcono kilka tablic pamiątkowych. Z inicjatywy Miłośników Lidzbarka Wełskiego niedawno odsłonięto kolejną tablicę usytuowaną na miejscu straceń z 13 listopada 1944 r. W odsłonięciu tablicy udział wzięły rodziny Czajkowskich, Romanowskich, Kafków. Licznie przybyli mieszkańcy Lidzbarka i okolic. Była to manifestacja na rzecz pokoju i braterstwa broni żołnierzy polskich i radzieckich.

EDWARD KLEMENS

„Reich”
art. zawiera nieścisłości
K.

Wspomnienie

Urodziłem się w 1916 roku, w wielodzietnej rodzinie, jako dziewiąte dziecko. Po mnie urodziło się jeszcze czworo dzieci (troje z nas zmarło we wczesnym dzieciństwie). Rodzice moi posiadali 27 ha ziemi w pobliżu Lidzbarka Welskiego w ówczesnym powiecie brodnickim, należącym do województwa pomorskiego. Ojciec mój, Ignacy Czajkowski, prowadząc gospodarstwo, pełnił też funkcje społeczne (z początku sołtysa, a później przez wiele lat wójta; był również członkiem sejmiku powiatowego i wojewódzkiego). Jego poglądy polityczne bliskie były Narodowej Demokracji. Gorący patriotyzm ojca emanował na otoczenie bliższe i dalsze, ponieważ był szeroko znanym i szanowanym obywatelem.

Do siedemnastego roku życia pracowałem w gospodarstwie rodziców, po czym podjąłem naukę rzemiosła. Po jej ukończeniu, w marcu 1939 roku zostałem powołany do służby wojskowej w 32 p.p. w Modlinie, gdzie brałem udział w kampanii wrześniowej. Oprócz mnie w wojnie obronnej brało udział czterech starszych braci, a trzech innych zgłosiło się do armii na ochotnika, jednak nie zostali przyjęci. W październiku 1939 roku, po zakończeniu działań wojennych, wszyscy cali i zdrowi wróciliśmy do domu. W roku 1940 na terenach zamieszkałych przez naszą rodzinę zaczęła się tworzyć organizacja podziemna pod nazwą Związek Walki Zbrojnej (później AK). Jako pierwszy z rodziny wstąpił do niej ojciec mający wtedy już 64 lata, a w ślad za nim wstępował jego synowie. Ja sam, piszący te słowa, mieszkałem już wówczas w Toruniu i tu – w lipcu 1942 roku – złożyłem przysięgę wstępując do „Polskiej Organizacji Podziemnej”. Jeden z moich starszych braci – Kazimierz – mieszkał w Kowalewie Pomorskim i tam w roku 1942 wstąpił w szeregi „Gryfa Pomorskiego”. W wyniku zdrady jednego z członków organizacja została zdekonspirowana, a on znalazł się w obozie koncentracyjnym Stutthof, gdzie przebywał aż do rozwiązania w 1945 roku (wrócił ze zrujnowanym zdrowiem, którego nigdy nie odzyskał, umierając w sile wieku). Tak więc wszyscy bracia, wraz z ojcem i siostrą Stefanią, należeli do organizacji podziemnych.

W 1942 roku Niemcy zwrócili się do ludności polskiej urodzonej na Pomorzu z apelem o dobrowolne wpisywanie się na listę III grupy narodowości niemieckiej. Nikt z mojej rodziny listy nie podpisał. Władzom niemieckim szczególnie zależało na zwerbowaniu naszego ojca, ponieważ był osobą szanowaną w okolicy i znał dobrze język niemiecki. Ponadto przypuszczali, że za jego przykładem pójdzie wielu mieszkańców, a zwłaszcza – ośmiu jego synów. Ojciec nasz, trzykrotnie wzywany na komisję, trzykrotnie kategorycznie odmówił i w ten sposób, wraz z całą rodziną, został uznany za wroga III Rzeszy, co wkrótce miało przynieść tragiczne skutki.

W październiku 1944 roku w okoliczne lasy Lidzbarka zrzucony został desant sowiecki pod kryptonimem „Reid”. Na skutek zdrady dwóch członków tej grupy Niemcy

T „Reich” f.

desant rozproszyli, a ujętą na miejscu telegrafistkę rozstrzelali. Niedługo potem, przy pomocy miejscowej organizacji, członkowie desantu odnaleźli się i w odwecie zastrzelili Niemkę. Zgodnie z praktykowaną przez hitlerowców zasadą za śmierć jednego Niemca „odpowiadano” zamordowaniem dziesięciu Polaków. Na liście do rozstrzelania znalazł się mój ś.p. Ojciec, sześciu braci: Ignacy, Zygmunt, Józef, Bernard, Stefan, Bronisław i najmłodsza siostra Stefania oraz dwóch gospodarzy z Bełku – Kawka i Romanowski. W uzasadnieniu „wyroku” wymieniono wrogość do III Rzeszy i współpracę z partyzantami. W dniu 13 listopada 1944 roku o godzinie piątej rano w pobliskim lesie zostali rozstrzelani: Ojciec, Ignacy, Zygmunt i Stefania oraz Kawka i Romanowski. Pozostali czterej bracia przebywali wówczas poza domem i hitlerowcom nie udało się (mimo dalszych prób) ich schwytać i rozstrzelać.

Bronisław ukrył się do końca wojny w lesie, biorąc czynny udział w działaniach partyzanckich w tym rejonie. Po odejściu Niemców w styczniu 1945 roku został wywieziony przez NKWD w głąb ZSRS, skąd wrócił po dziewięciu miesiącach, spuchnięty z głodu i zawszony. Stefan mieszkał bez zameldowania u mnie, w Toruniu, więc Niemcom nie udało się go schwytać. Dwaj pozostali, Józef i Bernard, przebywali wówczas na przymusowych robotach przy kopaniu rowów obronnych w okolicy Brodnicy. O tragedii rodzinnej dowiedzieli się tego samego dnia, jak również o tym, że znajdują się na liście do rozstrzelania. Po nieprzespanej nocy, zdecydowani na ucieczkę, zwrócili się do komendanta obozu z prośbą o zezwolenie pójścia na pobliską stację kolejową (pod pretekstem oddania brudnej bielizny). W drodze na stację zatrzymani zostali przez dwóch gestapowców na motorze, którzy zapytali ich o drogę do obozu (jak się później okazało, Niemcy jechali właśnie po nich). To, że uciekinierzy zdołali zachować wówczas zimną krew, a gestapowcy ich nie wylegitymowali, można przypisać działaniu Bożej Opatrzności! Najbliższym pociągiem bracia dojechali do pierwszej stacji w lesie, udając się na tułaczkę. Jeden ukrył się w norze wykopanej w lesie, a drugi w stodole swojego przyszłego teścia. Tak przetrwali do stycznia 1945 roku.

Skończyła się wojna i nastąpiła wieloletnia okupacja sowiecka. Nikt z pozostałego przy życiu rodzeństwa nie zgodził się na współpracę z komunistyczną władzą. Dziś pozostało nas troje: piszący te słowa, o 5 lat starsza siostra i 3 lata młodszy brat. Pamięć o zamordowanych jest wciąż żywa. W lesie, na miejscu egzekucji, w 25. rocznicę położyliśmy wielki kamień polny, na którym mój najmłodszy syn Stanisław (wówczas nastolatek) wykuł napis, upamiętniający dokonaną zbrodnię. (...) Dziś, patrząc z perspektywy 82 przeżytych lat, dziękuję Matce Boskiej za to, że nikt z mojej najbliższej Rodziny nie uległ presji totalitarnych reżimów, które uciskały nasz Naród. Pomimo tragedii, jakiej doświadczyliśmy...

Witold Czajkowski

*Przekazał W. Czajkowski (brat)
6.11.2004*

M-286/895 Pom.

Czajkowski Kazimierz

Grudziądz
TOW "Gryf Pom."

Karty informacyjne

1939

k. 3

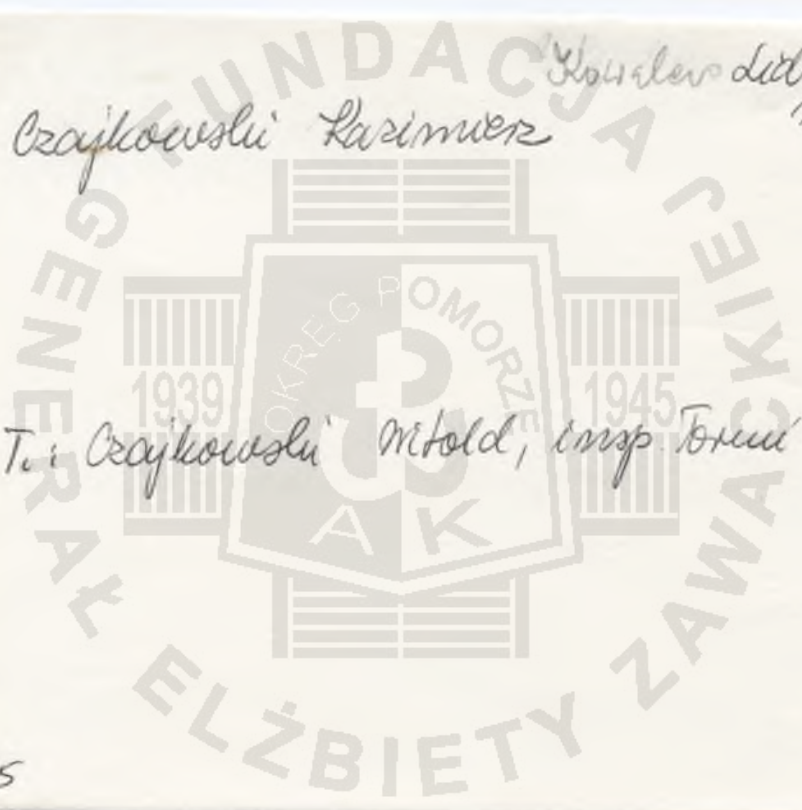
1945



Czajkowski Karimierz *Kowalew Lidzbark 1^a*
Melski

T. i Czajkowski Witold, insp. Toruń

KP-95



Czejkowski Kazimierz ^{Now. Pom. 2}

zob. T. M. 283/892 Pom.

Czejkowski Ignacy i
- inop. Brodnica

48. X '06

† Czajkowski Dyzimierz Słowleś³

Jeego brat Zygmunt, ojciec Jany,
i siostra Stefania rozstrzelani

13-11-1944 w Berlin. 1945

zob. Stron. bio ar. komsp. pomorskiej
1939-1945, 2.4, s. 38-39

MP. XI/12

Czajkowski Kazimierz

ZESKANOWANE

